

sygnatura akt III K 716/16

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 kwietnia 2017 r

**Sąd Rejonowy w Wałbrzychu, III Wydział Karny w składzie:**

**Przewodniczący SSR. Fryderyk Kwiatek**

**Protokolant Anna Mendelska**

po rozpoznaniu w dniach 7.12.2016 r, 24.01.2017r., 1.03.2017r, 05.04.2017r

**sprawy D. S.,**

**syna R. i K. z domu M.,**

**ur. (...) w W.,**

oskarżonego o to, że:

w dniu 7 sierpnia 2016 r. w W., woj. (...), prowadził pojazd mechaniczny marki M. o nr. rej. (...) w ruchu lądowym w stanie nietrzeźwości z wynikami badań: I – 2,27 promila, II – 2,13 promila alkoholu we krwi przy czym czynu tego dopuścił się będąc uprzednio prawomocnie skazanym za prowadzenia pojazdu mechanicznego pod wpływem alkoholu przez Sąd Rejonowy w Tychach wyrokiem za sygn. akt VIIK 81/12,

**to jest o czyn z art. 178a § 4 kk**

**I oskarżonego D. S. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt I części wstępnej wyroku, to jest występku z art. 178a §4 kk i za czyn ten na podstawie art. 178a § 4 kk wymierza mu karę roku i 8(ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności,**

**II** na podstawie art. 42 § 3 kk orzeka wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych dożywotnio,

**III** na podstawie art. 43 a § 2 kk orzeka od oskarżonego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej świadczenie pieniężne w kwocie 10.000(dziesięciu tysięcy) złotych,

**IV** zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. E. Z. z Kancelarii Adwokackiej w W. kwotę 826,56 zł(osiemset dwadzieścia sześć złotych i pięćdziesiąt sześć groszy) tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu przed Sądem,

**V** zwalnia oskarżonego od uiszczenia opłaty oraz od poniesienia wydatków powstałych od chwili wszczęcia postępowania, zaliczając te wydatki na rachunek Skarbu Państwa.

Sygn. akt III K 716/16

## UZASADNIENIE

**Po przeprowadzeniu rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

Oskarżony D. S. był wielokrotnie skazywany za przestępstwa z art. 178a § 1 k.k. i odbywał wymierzone za nie kary pozbawienia wolności. Ostatnio, bo w dniu 21 września 2012 roku, Sąd Rejonowy w Tychach skazał oskarżonego za

czyn z art. 178a § 4 k.k. w zw. z art. 178a § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k., kiedy to wyrokiem zaocznym wydanym w sprawie o sygn.. akt VII K 81/12 wymierzył oskarżonemu karę 7 miesięcy pozbawienia wolności oraz orzekł zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 5 lat i zasądził od niego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej świadczenie pieniężne w kwocie 1000 zł. Oskarżony korzystał z warunkowego zwolnienia z odbycia rzeczowej kary. Mimo tego, że miał ponadprzeciętną świadomość konsekwencji naruszenia wymogu trzeźwości (których zresztą wielokrotnie doświadczał), w dniu 7 sierpnia 2016 roku ponownie kierował samochodem pozostając w stanie nietrzeźwości. Tego dnia na podwórzu przed budynkiem przy ul. (...) w W. spożywał alkohol ze swoim bratem. Wbrew obowiązującemu go zakazowi, pozostając w stanie upojenia alkoholowego uruchomił samochód marki M. (...) nr rej. (...) i razem z bratem, zajmującym fotel pasażera, ruszył w dół podwórza schodzącego łagodnie w kierunku ulicy. Kiedy oskarżony czekał na możliwość włączenia się do ruchu, ulicą (...), w niewielkiej odległości od kierowanego przez niego pojazdu, przejechał radiowóz F. (...), poruszający się w kierunku centrum W.. Radiowozem jechali funkcjonariusze B. M. i R. P.. Policjanci przejeżdżali w odległości nie większej niż metr, dlatego widzieli oskarżonego i jego brata. B. M. przyjrzał się kierującemu samochodem M. i widząc, że jest czerwony na twarzy i sprawia wrażenie nietrzeźwego, zdecydował się zawrócić i podjąć interwencję. Policjanci włączyli sygnały dźwiękowe i świetlne i zbliżyli się do pojazdu oskarżonego. D. S. zauważył radiowóz i zamiast wjechać z powrotem na podwórze niefortunnie, w chwili gdy radiowóz był tuż obok, ruszył do przodu i uderzył przodem swojego pojazdu w lewą część przedniego zderzaka samochodu Policjantów. Po zakończeniu krytycznego manewru samochód kierowany przez oskarżonego stał częściowo na chodniku a częściowo na poboczu. Radiowóz stał na jezdni i częściowo na chodniku. Funkcjonariusze wysiedli z radiowozu i widząc, że oskarżony i jego brat w pośpiechu opuszczają samochód, uniemożliwili im ucieczkę używając chwytów obezwładniających i kajdanek. Z uwagi na to, że Policjanci byli uczestnikami kolizji, wezwali kolejny patrol. Oczekując na przybycie innych Policjantów funkcjonariusze wylegitymowali oskarżonego i pasażera i w trakcie tej czynności wyczuli od nich woń alkoholu. Po przybyciu na miejsce Policjanci S. M. i P. Ł. ustalili w bazie danych, że oskarżony nie miał uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi i że obowiązuje go zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych orzeczony wspomnianym wyrokiem zaocznym Sądu Rejonowego w Tychach. Oskarżony mówił S. M., że pomylił się i zamiast wstecznego „wrzucił jedynekę”, dlatego uderzył w przednie koło radiowozu. Wyniki badania urządzeniem kontrolno-pomiarowym potwierdziły podejrzenia B. M.; okazało się bowiem, że o godz. 20:58 oskarżony miał 2,27 promila alkoholu we krwi, a o godz. 21:16 miał 2,13 promila alkoholu we krwi, podczas gdy do zatrzymania doszło o godz. 20:15. Policjanci uczestniczący w kolizji byli trzeźwi.

**Dowód:** - zeznania świadka R. P. k. 67

- zeznania świadka B. M. k. 68-69

- zeznania świadka P. Ł. k. 67

- zeznania świadka S. M. k. 68

- protokół użycia urządzenia kontrolno-pomiarowego k. 4-7

- informacja o karalności k. 17-19

- odpis wyroku zaocznego Sądu Rejonowego w Tychach sygn. akt VII K 81/12 k. 26-27.

Oskarżony ma 40 lat. Świadczy pracę dorywczą i utrzymuje dwoje dzieci. Edukację zakończył na etapie nauki zawodu. Oskarżony nie posiada żadnego majątku. W toku postępowania nie ujawniły się wątpliwości co do jego poczytalności.

W toku dochodzenia oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, wyraził żal oraz przyznał, że miał pecha, że został zatrzymany. Nadto, oskarżony wyraził wolę poddania się karze roku pozbawienia wolności i wniósł o orzeczenie dożywotniego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych i zasądzenie świadczenia pieniężnego w kwocie 10 000 zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej. Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu występkę i nie podtrzymał wyjaśnień złożonych

w czasie postępowania przygotowawczego. Oskarżony podał, że obciążające wyjaśnienie zostały wymuszone przez policjanta, który pospieszenie uzgodnił stanowisko z prokuratorem i zagroził, że oskarżony zostanie aresztowany, jeśli nie przyzna się do kierowania samochodem. Przedstawiając odmienną wersję zdarzenia oskarżony podał, że na podwórzu przed domem rodziców, w samochodzie, który użytkowała jego pasierbica spożywał alkohol. W pewnej chwili brat oskarżonego oparł się o ręczny hamulec, co spowodowało, że samochód zaczął się staczać w dół podwórka i bez włączonego silnika przejechał odległość 3 metrów. Oskarżony nie mógł zatrzymać pojazdu, w którym były hamulce hydrauliczne i wrzucił „na sucho” pierwszy bieg, tak że pojazd zatrzymał się przy krawędzi chodnika zanim wjechał na jezdnię. Oskarżony podał, że Policjanci wjechali radiowozem na chodnik przed jego pojazdem, wyprowadzili go z samochodu, przewieźli na komisariat a po badaniu wypuścili.

**Dowód:** - wyjaśnienia oskarżonego D. S. k. 21-22, 53-54, 106.

### **Sąd zważył nadto co następuje:**

Mając na uwadze wyniki swobodnej oceny dowodów Sąd przyjął sprawstwo i winę oskarżonego, nie mając wątpliwości co do tego, że jego relacja, znajdująca oparcie wyłącznie w zeznaniach świadka J. J., budzących liczne zastrzeżenia, nie zasługiwała na wiarę.

Sąd miał na uwadze, że oskarżony przesłuchany po raz pierwszy przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, jednak na rozprawie podał, że wyjaśnienia zostały wymuszone groźbą pozbawienia wolności. Oskarżony przyznał, że w dniu zdarzenia spożywał alkohol i dodał, że siedział z bratem w samochodzie użytkowanym przez jego pasierbicę, kiedy brat przypadkowo, na skutek naciśnięcia hamulca ręcznego, wprowadził samochód w ruch. Oskarżony zaznaczył, że jest skonfliktowany z rodzicami i dodał, że często siedzi w samochodzie na podwórzu i spożywa alkohol. Samochód staczał się ze wzniesienia i przy wyłączonym silniku zjeżdżał na ulicę (...), a jedyną rzeczą, którą oskarżony mógł zrobić było wrzucenie „na sucho jedynki”, co w jego przekonaniu powinno zatrzymać pojazd. Oskarżony wyjaśnił, że samochód przejechał 3 metry po czym zatrzymał się przy krawędzi chodnika i dodał, że po chwili przed maskę jego pojazdu podjechał radiowóz. Taka wersja zdarzenia nie zasługiwała na wiarę już choćby dlatego, że z jej przyjęciem wiązać się musiało uznanie za prawdopodobną sekwencję niewiarygodnych i wybitnie niefortunnych zbiegów okoliczności prowadzących do zatrzymania oskarżonego. Nie dość bowiem, że oskarżony, skazywany już za czyny z art. 178a § 1 k.k., był nietrzeźwy, siedział w samochodzie a do tego zajmował fotel kierowcy, to jeszcze wykonywał manewry poprzedzające zatrzymanie samochodu i – choć sam o tym nie wspomniał - uderzył w radiowóz Policji. Niepodobnieństwo wariantu forsowanego przez oskarżonego potęgował fakt, że samo uruchomienie pojazdu miało być efektem przypadkowego naciśnięcia hamulca ręcznego. Pojazd miał w tych realiach pokonać dystans około 3 metrów i przy wyłączonym silniku zatrzymać się jeszcze na chodniku, przed radiowozem. Sąd nie znalazł powodów, dla których miałby dać wiarę tak nieprawdopodobnej wersji zdarzenia. Samo wskazanie obawy przed tymczasowym aresztowaniem jako powodu zgłoszenia wniosku o wymierzenie bezwzględnej kary pozbawienia wolności budziło poważne wątpliwości. Rozumowanie oskarżonego opierało się bowiem na nieracjonalnej kalkulacji, w ramach której nieuchronne odbycie w bliskiej przyszłości kary roku pozbawienia wolności miało być korzystniejsze niż krótkoterminowe pozbawienia wolności związane z zatrzymaniem czy nawet tymczasowym aresztowaniem. Oskarżony miał wielokrotnie styczyć z Policją, odbywał też kilka razy karę pozbawienia wolności, dlatego miał rozeznanie wystarczające do tego, by nie aprobować propozycji złożonej rzekomo przez Policjanta.

Niezależnie od tego Sąd miał na uwadze, że oskarżony przesłuchany po raz pierwszy na rozprawie podał, że siedział z bratem w samochodzie kiedy doszło do przypadkowego uruchomienia pojazdu, a później, po przesłuchaniu ostatniego świadka podał, że biegł do samochodu, by go zatrzymać (k. 106). Sąd nie tracił z pola widzenia, że na rozprawie w dniu 7 grudnia 2016 roku oskarżony nie wspominał o kolizji z radiowozem, zaznaczył jedynie, że zatrzymał pojazd na chodniku, a na rozprawie w dniu 5 kwietnia 2017 roku wyjaśnił, że Policjanci wymusili stłuczkę. Koronne twierdzenie o przypadkowym naciśnięciu hamulca ręcznego i przemieszczeniu się pojazdu w dół wzniesienia znalazło odzwierciedlenie jedynie w zeznaniach świadka J. J.. Sąd miał na uwadze, że ani świadek W. B., ani I. K., wskazani przez obrońcę, nie wspomnieli o takiej okoliczności. W. B. podał tylko, że przez okno zobaczył dwa radiowozy, z których jeden stał częściowo na chodniku, oraz samochód z wyłączonymi światłami stojący na podwórku. Świadek podał, że

Policjanci robili zdjęcia. I. K. podała, że oskarżony wyszedł z samochodu z piwem w rękę i pomachał jej, gdy wracała z zakupów, a kiedy po kilkunastu minutach zdołała rozpakować zakupy, przez okno zobaczyła, że podjechał radiowóz, ale nie interesowała się zajściem, bo – jak stwierdziła – nie jest ciekawska. Świadek przyznała, że od syna, J. J., który miał wtedy stać po drugiej stronie ulicy, dowiedziała się, że policjanci wzięli oskarżonego do radiowozu. Świadek zaznaczyła, że kiedy wracała z zakupami, samochód stał na podwórzu obok żywopłotu. I. K. zeznała, że nie zdarzało się wcześniej, by oskarżony w samochodzie na podwórzu spożywał alkohol, mimo że na taką okoliczność wskazywał D. S.. Świadkowie nie mogli wiedzieć w jaki sposób przemieścił się pojazd oskarżonego. W. B. wyjrzał przez okno już po tym jak przyjechał drugi radiowóz. W tych okolicznościach Sąd nie mógł też przyjąć za pewne, że pojazd oskarżonego wciąż stał na podwórzu, zwłaszcza, że oskarżony wyjaśnił, że zatrzymał samochód już na chodniku. I. K. spotkała oskarżonego, zanim wykonał krytyczny manewr, a przez okno patrzyła już po tym jak przyjechał radiowóz.

Zeznania świadka J. J. nie zasługiwały na wiarę. Świadek podał, że widział pojazd oskarżonego, bo stał obok pizzerii, po drugiej stronie ulicy. I. K. potwierdziła tę okoliczność i w tej części, niemającej znaczenia dla oceny wyjaśnień oskarżonego, Sąd nie miał zastrzeżeń do wiarygodności świadka. J. J. podał jednak, że policjanci w radiowozie zauważyli oskarżonego w jego samochodzie i na sygnale zawrócili i zagroździ mu drogę na chodniku, a przecież nie mógł znać powodu, dla którego funkcjonariusze zdecydowali się podjąć interwencję. Do tego świadek zeznał, że samochód oskarżonego nie był w ruchu i dodał, że oskarżony „spuścił go z ręcznego” i zatrzymał się na chodniku, tak jakby to on siedział obok oskarżonego w samochodzie i widział co on robi. J. J. podał po chwili, że to oskarżony przypadkowo nacisnął hamulec ręczny, gdy razem z bratem wychodził z samochodu, podczas gdy oskarżony wyjaśnił, że to jego brat oparł się na dźwigni hamulca i pojazd ruszył. Świadek podał, że oskarżony i jego brat wsiedli ponownie do samochodu, gdy tymczasem oskarżony wyjaśnił, że musiał biec za samochodem, by go zatrzymać. J. J. podał, że pojazd nie był w ruchu i wskazał, że chodziło mu o to, że samochód nie wjechał na ulicę, tylko stoczył się ze wzniesienia. Podobnie jak jego matka, świadek zaprzeczył, by oskarżony często spożywał alkohol w samochodzie na podwórzu. Świadek przyznał wreszcie, że ostatni raz miał z oskarżonym styczność w styczniu 2017 roku. Było to o tyle istotne, że jeszcze w grudniu 2016 roku obrońca zgłosił wniosek o przesłuchanie J. J. w charakterze świadka, co pozwalało oskarżonemu i świadkowi na uzgodnienie jednolitej wersji zdarzenia. Oskarżony z pewnością skorzystał z tej sposobności. Świadek miał bowiem całkowitą pewność co do przyczyny przemieszczenia się pojazdu, mimo że stojąc po drugiej stronie ulicy mógł co najwyżej zauważyć, że samochód zjeżdżał w kierunku ulicy. Z drugiej strony wersje oskarżonego i świadka różniły się w opisany wyżej sposób i było to zapewne wynikiem upływu czasu, jaki dzielił dokonanie ustaleń i relację świadka.

Sąd nie miał podobnych wątpliwości przy ocenie zeznań funkcjonariuszy Policji. B. M. i R. P. złożyli spójne, zbieżne i logiczne zeznania prezentujące wszystkie fazy zajścia, a przybyli później P. Ł. i S. M. zrelacjonowali przebieg czynności, które niewiele później przeprowadzili z oskarżonym i jego bratem. S. M. zeznał, że oskarżony usprawiedliwiał się twierdzeniem, że chciał cofnąć w podwórko, ale pomylił biegi. Wypowiedź przywołana przez świadka znalazła odzwierciedlenie w zeznaniach B. M., który zeznał, że oskarżony zaczął cofać, gdy zawrócili i później coś mu się chyba pomyliło i ruszył do przodu i doprowadził do kolizji. Z relacji policjantów jasno wynikało, że pojazd oskarżonego był w ruchu i miał włączony silnik, bo jeśli nawet możliwe było, że stoczył się ze wzniesienia, to nie było możliwe, by później czekał na włączenie się do ruchu, a następnie poruszając się pod górę zaczął wjeżdżać na podwórko na chwilę przed tym jak ruszył do przodu. Co do położenia pojazdu oskarżonego, z relacji funkcjonariuszy nie wynikało, by samochód stał na podwórzu. S. M. podał, że uszkodzony radiowóz stał na jezdni i kawałek na chodniku, a pojazd oskarżonego stał na chodniku a częściowo już na poboczu. Żaden z funkcjonariuszy nie pozostawał z oskarżonym w konflikcie (na taką okoliczność nie wskazywał sam oskarżony) i nie miał interesu, by wbrew przebiegowi zdarzenia narazić oskarżonego na dolegliwości związane z postawieniem zarzutu i skazaniem za przestępstwo, a przy okazji wziąć na siebie ryzyko odpowiedzialności za składanie fałszywych zeznań. Mając zatem na uwadze niepodobieństwo wariantu prezentowanego przez oskarżonego i brak wiarygodności relacji J. J. Sąd przyjął, że zgodna, nieporównanie bardziej logiczna wersja przedstawiona przez policjantów zasługiwała na wiarę.

Pozostawanie oskarżonego w stanie nietrzeźwości zostało stwierdzone przeprowadzonym prawidłowo badaniem i należycie utrwalone w protokole użycia urządzenia kontrolno-pomiarowego. Oskarżony nie kwestionował wyniku badania.

Oskarżony zabiegał o wykazanie, że Policjanci sporządzali dokumentację fotograficzną, ale kwestia ta nie miała żadnego znaczenia. To czy funkcjonariusze wykonywali zdjęcia, jak twierdził oskarżony i świadek W. B., pozostawało bez związku z przyczyną przemieszczenia się pojazdu oskarżonego i jako takie było obojętne dla kwestii jego sprawstwa i winy. Oskarżony nie zabiegał o przesłuchanie jego brata w charakterze świadka, a zamiast tego nalegał na przesłuchanie J. J., mimo że musiało się to wiązać z odroczeniem rozprawy wymuszonym potrzebą doprowadzenia świadka z zakładu poprawczego. Sąd miał tę okoliczność na uwadze, uznając sprawę za wyjaśnioną i decydując o zamknięciu przewodu sądowego.

Oskarżony wprawił się w stan nietrzeźwości, znając działanie alkoholu, związek stanu upojenia z ograniczeniem swojej sprawności psychomotorycznej i konsekwencje powrotu do przestępstwa. Kierując pojazdem mechanicznym, po raz kolejny w stanie nietrzeźwości, oskarżony ponownie naruszył elementarną powinność uczestnika ruchu drogowego, dopuszczając się takiego uchybienia w ruchu lądowym. Oskarżony kierował pojazdem mechanicznym wprawionym przez siebie w ruch, poruszającym się dzięki pracy silnika, a wcześniej wypił taką ilość nieokreślonego napoju alkoholowego, że w czasie badania stwierdzono u niego 2,72 promila i 2,13 promila alkoholu we krwi, a zatem znacząco przekroczył próg powyżej 0,5 promila, wskazany w art. 115 § 16 k.k. Pozostając w czasie kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości, do tego w realiach uprzedniego prawomocnego skazania za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości, oskarżony wyczerpał znamiona występku z art. 178a § 4 k.k.

Oskarżony jest osobą w dojrzałym wieku, działającą z rozeznanem adekwatnym do swego wieku i bogatego doświadczenia związanego z poprzednimi skazaniami. Oskarżony miał zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Nieprzymuszony żadną życiową potrzebą zdecydował się kierować samochodem, mimo że chwilę wcześniej spożywał alkohol. W tych okolicznościach Sąd przyjął, że czyn oskarżonego był zawiniony w wysokim stopniu.

Wymierzając oskarżonemu karę Sąd miał na względzie limitujący stopień winy i ramy ustawowego zagrożenia i przyjął, że tylko kara roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności pozbawienia, daleka od dolnej granicy ustawowego zagrożenia, będzie skutecznym narzędziem oddziaływania karnoprawnego. Taka kara, niewątpliwie surowa, będzie za sobą niosła dolegliwość adekwatną do rozmiaru bezprawia manifestowanego zachowaniem oskarżonego, wyrażającego się w znaczącym stopniu ograniczenia sprawności psychomotorycznej oskarżonego, a co za tym idzie rozmiarach zagrożenia dla bezpieczeństwa w ruchu powodowanego pozostawaniem w stanie nietrzeźwości. Taka kara, realnie dolegliwa, nawet dla sprawcy zdającego się obojętnym na uprzednie oddziaływanie karnoprawne, będzie wystarczająca by trwale odwieść oskarżonego od powrotu do przestępstwa. Dotychczasowa postawa życiowa oskarżonego znamionowała znaczący postęp procesu demoralizacji, będący zapewne efektem rażącego lekceważenia norm kluczowych dla bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego. W tych realiach Sąd miał obowiązek położyć nacisk na represyjne oddziaływanie kary.

Mając na uwadze okoliczności, które zaważyły na wyborze rodzaju kary i jej wymiarze a także niepozostawiającą większej swobody normę art. 43a § 2 k.k. Sąd orzekł o świadczeniu pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w wysokości 10 000 zł. Z uwagi na brak jakichkolwiek szczególnych względów przemawiających za uznaniem przedmiotowego zajścia za wyjątkowy wypadek Sąd, w równym stopniu związany normą art. 42 § 3 k.k., orzekł dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych.

Koszty pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu nie zostały opłacone, dlatego Sąd zasądził na rzecz adwokata wykonującego obowiązki obrońcy należność ustaloną zgodnie z § 17 ust. 2 pkt 3 w zw. z § 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 3 października 2016 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu koszty nieopłaconej pomocy prawnej zasądzone na rzecz obrońcy z urzędu.

Z uwagi na perspektywę pozbawienia wolności i brak majątku pozwalającego na poniesienia ciężaru kosztów sądowych bez uszczerbku w utrzymaniu koniecznym dla oskarżonego bądź jego bliskich Sąd na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił oskarżonego od obowiązki pokrycia tych kosztów, a wydatki powstałe od chwili wszczęcia postępowania zaliczył na rachunek Skarbu Państwa.